

MARIN WARMITZ

- preferuje cynizm - bo on lepiej zarysuje. Jest to nowoczesniejszy, bliższe rzeczywistości. To jest mocniejszy.
- Moje wprowadzić jeszcze inny wątek: zakuszenie: po czymś (odwołanie się do, scena w salonie) Karol jedzie wraze o do Dominika.
- Na początku bardziej wypetniczone: Dominika - Karol. Jest scena w salonie fajerskim - ale obok wsi jeszcze.

WIEDZESZ, SCENARIUSZ.

- No je by to by Tachre były z katarosy proca uratowaty nig
wmyly no katenowie "Troszt uolowow"? Ceta 6-tho:
JULIE, OLIVIER, KAROL, DOMINIQUE, VALENTINE, AUGUST.
na spolum wsi wraicnie tylos z-oje ostetuch.
- powiechowu u: "mysly ie wafprz".
- powst. f. new: centrala tel - i typie rozholujacych tyhikow, ~~to~~
klapeli - kch. Pielita.
- W scenie z sanokijuz karol pominien sprytac u: A co z...
S: klapeta jest w kieniu. Potem pan sobie weimie.
- u. KAROL, u. LUFT, u. BURNA, u. RUMAN, u. SZARY (PEOWNY, BIAEY, BURNY, PAPIECAN)

AGNESZKA i EDWARD.

A: Nie ma pojęcia czegoś: wiele różnych akcji i historyjek, które mechanicznie składają się na całość. Nie jest jasne czego ona cel może być - od powstania ich porwania aż do przybycia tego go.

E: Uwaga, że ta enigmatyczność ma zaletę.
 Ale czemu UKR. która Domin? Moje w sobie powrot?
 na chodźle do dowcipnych nastrojów, do dowcipnego porozumienia.
 Moje wieść w sobie po francusku akantus? że on jej nie rozumie.
 Moje w sobie DOM. prośbę coś przy tym? o UKR.
 Np. się pyta: Czy pani będzie wzięła DOM? Kochałam.

A: Wyżniewić JEAN-LUCA.

E: Finał.

A: Historia z wzięciem nawiązuje do historii konkurencyjnej. Np. Nianiel kart-
 wu: Popłopino pan sprytnie sprędołabł z tego państwa? Moje
 To mu imponuje. Moje traci palec zwanym te, Moje z
 tego powrotu - staje się bohaterem kotwiska - i ktoś mu
 proponuje pracę ochraniającą.

E: W momencie kiedy U. już robi pierwsze zrzęty z Kacow;
 prosi o wsparcie partii politycznej: „trzymajcie nowe elity,
 to jest panie nasz” U. chce wiedzieć w której z tego
 uniat: wzięty u przyolanta U. nie chce. Powstaje wrośnięcie,
 że U. wiekła przed zarytami - a chwycił się, że
 wiekła do DOM.

A: K. uważa D. fryzjerstwa i w III usici D. jest fryzjerką w
 III opowiadaniu - ma matkę sybilę, która jest matką. W
 ten sposób D. staje się kobietą i matką - to ma kontek-
 stację w rozumieniu II -

U: Ost. scena - wojaki.

E: Moje U. jest uartympym DALAJ LAMA

U: Nysłać U. do psychanalizy - jawowidnie - który wie co
 się dzieje z D. w Paryżu?

E: Mroczkowe sprawa z wyśledzeniem Pyslinga; Szapka w kłosej

5

E, A, K: Zostali z muzyką gościć, który jest naprawdę tym
od samokształcenia. On jest też tym, który małucha,
właściwie odnieść poprawę.

E: Brań jest sprzyjny, która wchodzi. po do obywatela
zycia

E, A: Mnie kontakt estetyczny w sztuce jest
w Państwie polepa we zplatamie walcuwa?

~~J, O, AODOR, SIOSTRA, EGROSMIA, STUJEM, ADWOKAT, FLEKISTA,
 KELLER, SAKIAD I DEODJONA, LUCILLE, QUENNIARMA, ANTOINE,
 MATMA SANDRINE, ADWOKAT, WAPISTWA.
 SWIT - SANDRINE, STUJEM, WAPISTWA
 QUEN - QUENNIARMA, ANTOINE, FLEKISTA
 EMERCHT - MATMA, LUCILLE, SANDRINE
 ROC. - JULIE~~

- Elementarna przyczyna to - kiedy na nama słyszeli olo
 bycia w ce przesem miar, ze jest to jest też jego firma
 (ty 56%) to jego pienisole byty w jej proleta finanso arch.
 w sprene pogulbu - nie wemawajz, ko me wemawajz teri
 a powobach samokształcenie muzyka.

- Na lotnisku - w. kaprye sung do zara. Placi obr frankowi.
 wisker ty/hu monety, gung.

482231

481865

7

P. BIAOM.

MUSE UNABOT PO LEWURUE I - ED WERSI.

- Bohater nazywa się Karol (Franciszek?)
- Karol jest fryzjerem. Wygrywa konkurs w Polsce, potem Międzynarodowy konkurs krajów Socjalistycznych. Kiedy w Warszawie zorganizowano konkurs Międzynarodowy stał się zwycięzcą. Na konkursie poznał modelkę francuską Dominique. Wyłapała ona się, że złapała Paulę Boja za rękę - wygrała konkurs, zdobyła się, obserwuje też dziewczynę artystyczną - jest o tym przekonany. Już pierwszym razem spotyka ją z równie na rękę - Dominique. Następnie ona postanowiła wrócić się. Obok siebie Dominique w hotelu (u przyjaciół?) i przeprowadził sprawę rozwodową. Ponieważ żona od jakiegoś czasu żyła z innym mężczyzną, który przyszedł do jej mieszkania i więcej nie wyjechał, dlatego Karolowi wrócił. Został jej wstydzony, został także Polakami i przekonany o swoim artystycznym wyjechał do Francji. Tam natychmiast ożenił się z Dominique. Okazało się, że w Francji, może z powodu choroby i z innych powodów Karol nie był w stanie współpracować z Dominique i w końcu ich małżeństwo nie zostało sformalizowane. Po jakimś czasie Dominique wróciła do domu.

- Karol na koncertach ~~zob.~~ Patam sprawiedliwości: w końcu za długich spotkaniach Tani wypatrzył wyjechał na weekendach. Nie jest to proste - Karol bardzo się mami i rozumie po francusku. Wracając do siebie ma w sobie coś z artystą pod okiem Dominique. Jest w towarzystwie nieodległa od siebie w gawronach i starze artystów w domu. Towarzystwo artystów starze artystów jest właściwie ostrzyżona i nie ma hobbów. Dominique dostaje Karola. Karol próbuje się odmienić - pyta się pokonuje palem na sali. Dominique powoli wie która jest, to fajnie. Karol może być się, gdzieś w pol. Biegnie do palety, niejako po

Ale tył nie chce jui słuchai. Powtara znak, żeby Karel uiaadł. ~~At~~ Karel siada ale wstaje - miast pookroci gby i ~~pocho~~ wstaje. Szkie miwi mu, ie jui wystawny, kby uiaadł. Karel denerwyie się. "Gdzie tu jest winowici?" - hny - "ay sła- tego, ie nie miwisz po francyjsku tył nie chce wysłuchai miich argumentiw?" Szkie py- ta patoraje mu się uiaadł. "O w dwoiki?" - pyta. "Chy ty wyjmiesz kicci. Chy miie siane?" - miwi Karel. "Ale w sprawie?" "Tak." Bied zewole kumyiem głowy. Karel chce miie siane. Uware, ie potrzebuje czasu. "Ktożposi dnia bytem gotiw. Bytem upetwie gotiw. Niektety some uiaadł ze joiine a ja zonytem puel te lewiozem..." - miwi Karel i wstanie widzi, ie to w ponsoliat nie ma sadnego znaczenie. "Co to ma wpo'wego ze spony?" - pyta do krotkowie szkie. "Nc" potwierdza Karel i siada. Jego aduwaet ~~ku~~ przypatruje mu się chwily i wozga dniem: postto tak, jak się spochiawet.

- Karel w swoich ze dwoyich spochiawet, d'lepnony stoisem schodli po schoi d'ingich schodkach p'etaw spre wiochowski. Nogi trochy mu się plume. Na dole, we ubiay ucha "polowu" we polskich numerach rejestracyjnych. Dominuje przy kicawmim, wtochy utowick w czarym swetne stoi przy otwartym kagaimim. Wyjmyc walyz i stensie jg obok Karka. "To wazytho" - miwi, wstache do an- ta i rukaje. Karel pookroci walyz, nie jest uizilwe i wosne ze samochu olem. Bignie. "Wujc dyykory!" - hny. Polowu stamje. Puel tyłme skwo wtochy utowick w czarym swetne po- obaje mu lube praworych w wany kantonow i wosne,

leg myje kulki. Wszyscy razem wyszyc do
 stworzy wala i wyszyc z pierwszego poziomu
 co stara się dopro walcie wyszyc kulki ob
 ony staci. Kieby mu nis to wloje w stworzy wa-
 un teiy teiy sethi biatych kulki. Wlasnie staje
 w drzwiach. „Pizhu, biate...” - mow kawol kole-
 ugc niemilowienie fannu. Wlasnie siwiecie
 sz rozbaniony skutkiem akcji, usci plony. Karl

- ~~Z faktu, ze kawol rozjuzje z usianu paki z roznymi
 moshim produktom. Tatu rozumnie, ze dostal przy
 w restauracji wlasnie. Znowi te paki na zplecie
 restoracji.~~

siage po portfel i wyjmie sta frankow, jedyne banknot
 jali ma. Wyuje go w strony wlosi. Wlasnie przy-
 ugc pienioske i pokonyje, ze kulki to wlosa. Ter-
 wie banku wie co z nimi zrobic. Wkrode kilka ob
 uczeniu. Potem otwiera walcioz. W siwochu sz noydzis
 fryzjerkie, grebenie, suszarki; walcioz do utracenie
 wlosow. Wlasnie staje am obry pladkowy worek.
 kawol wyuje kulki do wlosa - wlos sz miedzy - i
 wlosko go w walcie.

- Kawol robujuzje sz puel obratym bankiem. Stawa
 walcioz, grebenie w uczeniu i wyuje kulki sz szko
 ze podteny w ogn manganu kerty kerty. Z
 tylny uczeniu wyjmie bilet wlos z zawtomatem tej-
 wym wlosom. Wlosci, ze wlosze wloszki z wloszki
 bankomatu. Z wloszki wlosze wlosze. Potem obelhatnie
 naciska palcem numer i celuje. Automat chwosze
 puel chwosze, puel na chwosze pojawia sz niewommaty
 obel chwosze napoi i nagle metalowa pokroywa naje-
 statycznie zamyka bankomat ~~zamyka~~ nie
 wydzaje ani pieniosky ani kerty. W chwoszej
 chwosze kawol wlosza wlos, wlosa puelu mu
 palce. Kawol wyuje palce i wali w zawtomat
 wloszki automat. Bez skutku. W chwosze banku
 pojawia sz wloszki. Kawol staje mu ob wos wos-
 wa, ze automat pokroyl jego kerty. Wloszki
 wyuje go ob wloszki. Znajduje kerty we wloszki

- i z tonalnym sylabizacyjnym wzorami Karola. Karol z radością (6) potwierdza, biega po paszport, ale według tłumacza Karolowi, że konto zostało zablokowane. Karol z wielką słowotwórczością tylko to jeszcze zablokowane. Inne słowa potwierdza to jeszcze gestem kładąc w powietrzu znak X - nieważne, słuszne. Karol wyjeżdża tylko po karty, ale według tłumacza: zablokowane i mówi swoim francuzkim: "moje pieniądze" ale według tłumacza: zablokowane i drugimi wyrażeniami prawił karty, we własnej ręce i wyjechał do domu. "odwaga" miały oznaki. Karol sprawował swój stan majątku przed bankiem. Ma kilka monet, które wyjechał w górę kłopoty wieniarów.
- Poimym wieczorem Karol z wyrażeniem zawstydzenia na twarzy siedzi na ławce. Je bapieżkę, popija wino z plastikowej butelki. Czasem biega do walizki, z wyrażeniem niesmakiem zajada cukierka. Jeśli nawet jedzący gynie kuzyniec się, to następnego po prostu podryka. Swoją drogą obraca w rękę pigułka frankówką. Był mu to ostatnia moneta, którą ma. Demoluje się. Wchodzi do budki i wybiera z paniami numer. Wybiera się Dominique. Karol mówi jej, że ^{znowu} nie ma gdzie spać. "Dumonia w obłym momencie" - mówi Dominique - "Potrzebny". Później widać a potem Karol stępnym ciałem wyrażenie i głosi miętę miłośniczkę odploty. Sapanie miłośniczkę i siebie jej Dominique, wraz z głosi miętę. Karol widzi jak w obliczu \neq automatu zmniejsza się suma jego pigułek franków. Cyfry zmniejszają się: 4.20, 3.60, 3.20, 2.60, 2.20, 1.60, 1.20, 60... Karol krzyknął o słuchawki "Dominique!" - ale tam akurat Dominique ~~obstaje~~ wysokim głosem krzyknął z wchodem. Karol z rozpaczą widzi w obliczu 0.00 i po chwili potężnie zostaje porwana. Jak ~~otępa~~ otępał otępał odmiernie słuchawki. Wychołbi z budki i opiera się o ścianę. Powoli obliczając do niego obróciła grango gołwej daleko Chopina. Pochołbi z obrotu, z metra. Karol schował w obrotu i iolnie przystąpił korytarzami - mury nie zbliża się. Dostawa wstępnego chłopa na podziernym skrzyżowaniu korytarza. Pod chłodem i pyta po polsku: "Mogę przysiąść? Mury"

hwa głowę. Karol siadł i pił. Portwita 714
go w piśmie ~~szumie~~ telefon a teraz mamy.
Po jakimś czasie pyta mamy: „che pen ubriete?”
Muzh chui. Karol wita je i wraca hwyte man,
ale ^{antennacie} ^{po hie} ^{wstawit} ^{walichy} ^{wie}
^{zostata tyko konte ha z wirem. wadliwie me.)} ~~nie~~ ^{nie} ^{Wrac} ^o ^{my} ^{we}, ^{ktory} ^{hony}
honyt. „Shwaolli” - miś Karol. Muzh patrzy i instru-
ment i pygole ty Karolowi. „Matu gshwe spai?”
Karol hwy głowę, wie ma. „To jest trake wy-
he” - miśi muzh i schooby w dołt schodlam
metra.

Po piśmie. Ostatnie piśmie metra. Muzh i Karol py hwy
perom we wngce, ktora ostania twely pueggi. Popijaj, wins.
W roinych punktach perom wktadaj ty do senu iani wick-
hany tej staj. Muzh opowiada ty tylos o sobie. Wygat
houkims ~~staj~~ ~~nto~~ ~~ok~~ ~~talentiu~~ ~~shyphorych~~ ~~w~~ ~~Mouachoum.~~
Dyjetelot do Parzia, ale tu wdeln tyto tak dbyth jako on
a on nihojo wie mat. „Mytatem” - miśi. „Kypstem wielky
walyz i optaitem uadbasai na powrot”, a teraz... Karol
pohomyje mu tez swje dyplomy i opowiada miśi, ie ob-
we mu sro, miat swje klientki, ~~potchouki~~ ~~do~~ ~~nie~~ ~~ai~~
do uam hwyly iowa poznata faceta. ~~Karol~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~ty~~
~~owe~~ Karol miśi o tym z tyden, ~~papa~~ ~~parizka~~ ~~olisejny~~
telefon. „Kocham je, ~~miśi~~ ~~je~~ ~~ty~~ ~~wy~~ ~~st~~ ~~him~~ ~~ty~~” - miśi.
Staje wdel miśi jako postawny ~~ty~~ ~~fact~~ ~~w~~ ~~di~~ ~~ns~~ ~~owej~~
worte, kwicasty, czerwony na pylku. „No?” - pyta muz-
ha. Muzh hwy głowę: Nie. Pctay we Karola i miśi
do diinsowce; „Moie on si zpedi?” Diinsowce pygole ty ty-
tyemie Karolowi. Kwe. „Jest robota” - miśi. „Moine zoro-
kio pang stoty ch.” Karol hwa głowę, jest gotow, siasta. „Tuebe
sta hwy faceta.” ~~Sam~~ ~~che~~. ~~Nie~~ ~~che~~ ~~tyc~~, ~~a~~ ~~sam~~ ~~ty~~ ~~tyc~~.
Karol ool ram ~~trai~~ ~~zainterowawe~~. „Diinsowce miśi to,
puehonyje. „~~Sam~~ ~~che~~. ~~Nie~~ ~~che~~ ~~tyc~~, ~~a~~ ~~sam~~ ~~ty~~ ~~tyc~~. ~~Robe~~
pctay. Moine puezy pot rohu... Karol hwa głowę
„Nie, we. ~~to~~ ~~to~~ ~~nie~~” - miśi ~~zainterowani~~. „Atuphi” - miśi
diinsowce; ~~potchouki~~. „O Boie” - miśi Karol. Muzh patry
we niego. „Wrecau” - miśi. „Je wie wam jak. Nie wam
we hiet. Nie wam we sie. Bytem w houblawie chiedi
140 frankow. Potchoukem do Lepi wlowozimskiej... „No Lepi?” -
pyta muzh. „Tak. Powslatem, ie tam woyty ty wami...
.. Ale wie pygoli. ~~Je~~ ~~staj~~ ~~je~~ ~~Powicouki~~, ~~ie~~ ~~za~~ ~~staj~~.

15 Karol w miana berradnie rozmawia. Muzyk usmiecha się 8
i odwraca do niego dytem. „ostrosi mnie” - mówi. Karol
ma w bieneri wiyakhi i gubien. Pousthowo opowowie,
potem z osca wiskury pypernosicy stungie dlugie wfony
wunyma. ~~Furac~~ Jeps trau ~~porbawione det~~ z mienia sig
porbawiane olingich, actystyczich, kusowych nutow, rozjasna
sig. Karol rado mowony pygloole sig susperu obietu. Cos
jemne poprawka. „Zabioru sig z powrotem” - mowi muzyk.

- Dzia waliza z metobony - obiciami jebnie uchozmyri
ciggami lotnisha claret de Gaulte. Jebnie polnienymy
korykase mi, spada ma stary innyli waliz. Prawowuk
lotnisha chymta za rozuzly. „O, kurwa ..” jgony pod
wziawem i z tozolem, pomagajze sobie kolanem
wbiake kachig - kufec na wozek. Wozek ~~z~~ polsji-
dia oba taryng, waliza - kufec zwiha we wozku
polskiego samolotu.

- Na lotnisku wartownikim muzyk ~~z komplej, dedubowaj~~
frazny biega w potukiwanu wozka do transportu бага-
zy. Jest tyko jedna, wysylic zajete przez szesliki
zobnywion, ktory pierwszy pueli przez kontrolu passports.
muz. Muzyk podchodzi ~~na~~ do matego samolotu i kupa-
je butelky whisky. Potem wypatruje starhego adwoka,
ktory zwiha z calej sity wozka. Przez dymki z
nim rozmawia, potem odchodzi z wozkiem z starhego
zostaje z obicionu butelky plastikowy kofky. Z
obskurej dajony upjeidonyj bagare samolotu z Pariza.

~~(zamiast sery - na kunsach)~~

- Bied obok okaz elegancznego hotelu „Marist” obskure buclhi
kautowu wy miany wakt. Karol wogole sig, wchodzi
do jednej z nich. ~~chacim z wtaim die wansurac~~
z wtaimielem, kasjalku usheruje ~~z~~ poburuje, silny
wzrost od tytu. Karol obchodni ~~buty~~ kantu, pulsa,
otwiera drzwi. W swolku polhi - ~~wzrost~~ petre
polskich i regranich pierigolny. Pruzyniste wizaw
komi fuchowu od perizgu otwartych drzwi. Wiaimiel
jest w sportowym obwie. Pyta ~~o cel~~ Karol wyjes-
wia, ie mial sig zlotki. Wiaimiel pyprowine
sobie - „A, od pani Joduzi, tak. Pan iz uore?” Karol
potwierdza. „to pan wie?” - pyta wiaimiel. „chac-
tem sig poburwi koto pierigolny. W ~~na~~ wim factu fue-

ba lat, żeby oba ujęci słyszeć." Właściciel kawa ③ 16
głową. "Nijem ~~za granicą~~, tylko trochę po fran-
cusku... ze granicą ofartem się o sprawy bankowe."
- mówi Karol. Dla właściciela to za mało. Wyjaśnia że
potrzebna są dwie rzeczy: zarobek i rewersja. Karol nie
^{spełnia} żadnego z tych warunków. Ale właściciel wie
go sprawdzić. "Potrzebuję dowiedzieć się o zdrowie. Pan jest
dobry, bo nieporozumie." Właściciel otwiera szafkę i
wyjmuje ogromny pistolet perowy. ~~Karol otwiera szafkę~~
~~oży~~ "Kiedy pan się tu bawi" - mówi właściciel. "Ma pan
zawołanie?" - pyta. Karol nie ma. "Zadzwonię na
komendę do szwapa, zastąpię pana. Kiedy pan się
tu bawi" - mówi właściciel podając pistolet karłowaty

(przed koncertem w Filharmonii)

Karol w koncercie. Kasperka wypłaca pierzochę, ~~pan~~ Karol spoj-
nieniem pyta ją czy wszystko w porządku, kasperka pot-
wierdza. Wychodzi na rewersję. Za rogiem, trichochinost
wetrów stalej widzi ~~nieznaną~~ wysokiego mężczyzny. Obserwuje
długo kantar i ostrożnie wysuwa się zza rogu. Męż-
czyzna ewidentnie obserwuje kantar. Karol ~~obserwuje~~
zawraca, przechodzi na drugą stronę ulicy, wygląda
zza ściany. Mężczyzna stoi w słabym cieniu, raptem pa-
piersa. Karol ~~przechodzi~~ do tyłu mijając go, głośno zwyknę
te nosi się pistolet. Wracając ~~do kantar~~ informuje
właściciela, że ktoś ~~tu~~ obserwuje ~~ich~~ kantar. Właściciel
nie bardzo ma czas, Karol nalega, żeby ~~zakończy~~ sam
zobaczył. Wychochły, Karol powadzi go za róg, pokazuje
mężczyznę. Właściciel natychmiast odwraca się tyłem. "Zastój
mnie, zastój mnie!" - mówi. Karol zastania go jak prot. i
"Nawoły" - mówi właściciel i wciąga w ten sposób, ~~ich~~
ze Karol cały czas zastania właściciela. Kiedy już już
w środku właściciel patrzy na zegarek. "O kurwa" - mówi i
od razu polejmyje olej. "Leci na ~~nie~~ skrzyżowanie, 500
wetrów stąd. Obł. Melchiora (potwór) będzie jedzą miłochi
Vollswagen. Zatrzymaj go, żeby nie wiem co. Niech jedzie
do ambarasora, do hamieni." "Geron!" Karol wychochli i
biegnie do skrzyżowanie. ~~Wpatruje~~ miłochi do chwili roz-
wójce wzdycha miłochi Vollswagen. Na miłochi obo
Karola ma okna wiele sianio. Karol wszęga na
skrzyżowanie z raportem ramionami. W ostatniej
chwili ~~miłochi~~ samochód hamuje, tuż przed kantar.
W środku siedzi mężczyzna, trzydziestolatek blondyn,

10) blaska z powracaniem. Karol wimie bardzo podchwalić do niej.
Pneha uje powiesz wtascicielu. Blonolynka puz chowily rest-
nawia sig. Kiwa glowa, dobru, pojednie. Karol wuca do
kontow. Wytkni wzinyne caty nos stoi na swoim miejscu.
Wlasciel uelke pyz drzewach. Karol ~~po hura glowa~~
potwierdza wykonanie zadania. "Teraz go spytaw" - mowi
wlasciel. "Jaki?" - pyta Karol. "za to ci platy" - wyjasnie
wlasciel - ~~"Na chwile chciali"~~ "Niech mi na chwile
zmilnie z oczu" Karol ~~podchwali~~ ~~o~~ ~~wzinyne~~.
~~ten spotyk~~ Karol zastanawia czy selunuly i puzi wlasciciele
o papierosa, ~~wsadze~~ go w usta i podchwali do wziny-
ny. "Mozz puzi o ogieni?" - mowi w teli spotyk, ie
wzinyne mowi ~~o~~ odwrócic sig tytem do kontow.
Karol raziga sig. "Dziękujz" - mowi i ostro - glotem pyta
"Po co pan ~~ty~~ tu ^{stercy?} ~~tu~~?" Wzinyne puzpuzala mu sig,
wsachty. "Jest demokracja, mozg stec golie chcy." - mowi. Karol
mruy ocy. "Jest" - mowi - "Ale wsi panu zapropozujz. Pan
stool pojoknie, a ja nie radowoniz po plijz. Ja tu
pilnijz ~~pieni~~ ~~chwile~~ ~~pieni~~ ~~dry~~" "Dwoi pan golie
chcy" - mowi wzinyne i odwraca sig tak, reby nos
mici na oku kontow. Karol energicznie wucze,
~~o~~ ~~sielie~~ otwiera obrwi. W sredku wie wie wlas-
ciwelo. ~~Karol pyta o niego~~ ~~ktora~~ "Golie ref?" -
pyta Karol Karjerku. "Pojednost." Karol chcy nicolwie-
golie. Karjerku ismielne sig puelotnie. "Ma talwe
wyhajste mieszkanie wosl "ambasadorem" - mowi - "za chwile
ty tam bedzie. Moz pan radowoniz, ale nie lubi
jak mu sig puelkadre". Karol ziw wyloski przed
kontow i puz chwily ~~o~~ ~~lezy~~ w ~~stoa~~ ~~stanie~~ mig-
olny buclami. Podchwali do wysokiego wzinyne. Staje
puz nim, nie odrywa sig. ~~Wzinyne~~ "Dzwonit pan?" -
pyta wzinyne, ~~po chwile~~. Karol wzni glowa, nie dwo-
wit. ~~Ataz~~. "Niech pan stool idzie. Nie ma po co
stec" - mowi po ~~chwile~~ ^{chwile} ~~chwile~~. Wzinyne patrzy na
niego. Karol ~~jest~~ ~~nie~~ ~~jest~~ ~~teraz~~ ~~ostro~~ ~~dostupne~~, ie ka-
rol mowi puzjaznie. "Pojednost?" - pyta. Karol potwier-
dza kiwniszeniem glowy. Wzinyne odchwili. "Pozeg pane-
wote za mimi Karol, obgania go. "Niech pan tu
nie puzchwali" - mowi. ~~leca~~ "Nie puzchwali?" "Nie" -
mowi Karol - "Po co wszystko wiechiel?"
- Wieworem Karol rapala lampy ~~o~~ ~~stacy~~ na zaplecu

solidarny przyjeżdża. Spod Tichu wyjeżdża ~~prosto~~ 91 18
fekturone prosto. ~~Pod~~ pod wieloma korbami jest ~~prosto~~
prosto po butach. Kawał otwiera je i do uszy
tam lampki pienisoby oblatuje następną. Ma rację
wyraźną. + gość b. mocno na jejach.

Josypan
Kława Lau
maj. Olla B. 17

- Nie rzuca/sy. ~~ty~~ w ocy, ale skoczyć potężny
Mercedes ~~jechać~~ ~~prosto~~ wyjeżdża z r-ony na północ. 4422 5130
Se właściciel prowadzi, obok clepański facet o owsi prostej
twary. Kawał siedzi z tyłu, ~~taż~~ ~~prosto~~ ~~prosto~~ ~~prosto~~
~~imponujących~~ stawa się wiel we dm oknie
spore teulu. Jawsz pnie tereny podlegające. Stare
gospodarstwo chłopskie, zabudowania, płoty. ~~Facet~~
~~garniturze~~ ~~recha~~ do tyłu. Kawał przyjechał ocy. Facet
w garniturze recha do tyłu. Kiwa głowę do właściciela.
Właściciel zastępuje auto. "Spi?" - pyta. Facet potwier-
dza. Wyświadcza. Kawał otwiera na chwilę oko. Facet po-
kazuje właścicielowi teren ~~or~~ ~~po~~ ~~do~~ ~~konwert~~; "Tę
~~wszystko~~ ~~by~~ Hartwig; Ika chęć postawić magazyn. A ci ~~ca~~
ciemne chłopi" -
Kiwa głowę w kierunku zabudowań - "Nie jestem nic więcej.
Nikt tego nie wie. i ja nie pamiętam nikomu. 30%".
Właściciel kiwa głowę. "25%." Facet kiwa głowę.
Wracają do auta. "Nie spij!" - krzyk właściciel ob-
wołuje "Nie spij po ci obwady!" Kawał ryje się,
do tyłu obok teulu. Właściciel wsiedla się. Sarskot
uważa, właściciel poprosi się w rozmowę z facetem na te-
mat ~~z~~ transakcji, utwór właśnie jadł zadowolony. Kawał dys-
kutuje wygoda kartki i recha je na mijany drogowy
nie wiadomo po co - następuje naraz.

- "PoT litra wzdli procy" - mówi kawał bicoby oblatując je
kolejka w szklepcie niewspolnym. Spudlowym procy.
"Procy rozprawai" - ~~ni~~ wspomina kawał i starać się unieść
butelki w skórzanej, nowej teule.
- Pod koniec dnia, - w kontenerze nie ma już nikogo, kawał
liwy pienisoby. Kawał ~~poprosi~~ wsiedla się. "Wymieni mi
pani, pani Jadwiga?" - pyta. Kasjanka kiwa głowę. Kawał

19) mygga rza pamydry pudłta po larkach, otwieru. (12.)
Kajetka napłoda. „Ubiwato się toby”. „Pracyg” -
młwi lekko rozstrudny Karol.

- ~~Pod młwem~~ ~~o rozstet~~ o młwem Karol wyduki z
aktopshij chatupy. Rozpomyjery teren - zabudowania,
płoty, młwana słuupa. ~~stawała~~ chłop ~~trzymaj~~ Karolowi
pokazuje kiewek. Karol z wong teubg puchochi
wironi uocolluch rozbudowani. Dochodzi do stojącej sa-
mstwie chatupy. Pula. Wsmiecha się, kiesz otwierajg
się obrari. Stary chłop przypadyje mu się młwem.

- PóT butelki młdi jui wypte. Na stole porozkładane
papieru. Chłop aggle młwem, chw trudz jui pijary. „Na co
to panu?” - pyta. „Przypodobałoby mi się niechile z
wdziug ... sinie powietre, dżecialni by się dobre młty. No i
kubrieta ... nie pan, żona chę.” Chłop kiwa głog puch-
nany ale nie do kowu. Karol otwiera piwo i pod-
aje mu. Chłop janc chmłg przygole tiz papierowi. Włte-
de piwo w rłm a potem wybownie rony ka. Kiwa
odmownie głog. „Nie mogę, panie. ~~To się zrobiłem~~
~~nie mogę.~~ + Co ja z woty zrobię?”. Karol ponownie
otwiera piwo. Podpisuje papier ~~z~~ po lewej stronie.
Zamyka piwo i chona do kiewu. „~~Ja podpisałem~~”
~~młwi~~ „Mówiłem panu, podzieli pan na dwie i
pusi na czterech. Lepiej panu wyjść.” - młwi. Chłop
kiwa głog. „Dobrze pan młwi. Tak jest. Lepiej.” Karol
czuje chmłg i ponownie wyjmuje piwo. Czerwona się
powtarna, teraz tylko ~~pan~~ chłop stawnie ogola
stalowy i piśnie podpisu na garcie. Bezradnie odde-
je piwo Karolowi. „To się zrobiłem, moje obietci
te... Nie.” Karol chona piwo. Zbiera ze stołu
pienizke i papieru, chona do tebli. „Rozwiem panu” -
młwi i wyduki. W ostatniej chwili ~~it~~ chłop rygnie
się z kieszka. „Panie!” - wota. Karol odwraca się.
Chłop roki więcej na stole. „Podpisz” - młwi. „Taki
kawat obzi pan jednet, tyle papieru zapisat. Podpisz.”
Karol wrawa, wochłada wngtho z powrotem. Chłop
tyr rancu bez oporu podpisuje papier. „Dobrze pan
młwi” - zachwalony kiwa głog. „Pojałg ob sywa z
jabłini grozem.” Karol walewa po kielichu. „Co wadet.
kowane to kowane” - młwi - „le młwem u notariu.”

- MUZYKA ZNAJOMY WAIŁE. ~~WIECIE JAŻ PO MOST. TAM GO WPAŁUJĄ.~~
 # JEST PUSTA. ZGŁASZA. ZNAJOMY KAROLA W LUNY SAMOZOU - ZEM -
 DLONY. CUOŃ GO. "BOŻE, JAK ZMARZEM". CIĄGNA GO W
 KADLANACH ~~DO~~ OD LUNY DO PRZEMNICH SŁONCOW. "O CO
 CITOMI?" "DEPORTACJA". ŁAPIE SIĘ ZA PORĘCZE TRAPU "NIE!"
 W BIURNE POLICJI PRZEMWAJE SIĘ. ZAPĘDZI ZA WIEŻ, POPROSI
 O OBYWATELSTWO POLSKIE. "CITOMI BUCI POLAKEM. ZANWIE 'BYŁEM'".
 POPADNĄ MU STERTY PAPIERÓW DO WYPEŁNIENIA. "O BOŻE..." -
 STĘWA.

- 30 października PŁYN. KAROL PATRZY NA WARDUSZĄ Z USRY.
 POROCHOMI STARUSZEK. "PIEKNE MIASTO". "PIEKNE" "DOPRE
 POWIETRZE" "NO..." "NIE ROWNIE SIĘ STĄD" "SŁUCHAM?"
 "NIE RÓBĘ SIĘ STĄD". JAKUBMM MIŁA DĄDZĄ ZŁOTYK... ANI
 WNIĄ W TYM GŁOSU. ↑ STARUSZEK POROCHOMI Z USRY.
 # "SIEMU PANU TO PRZYCHODZI?" "BO DOPIERO SIĘ O WIDACI JACIE
 TO WYBYSZYŁO OKRODNIK"

- OST. SCENA: DOMINIQUE przyjeżdża. Pojawia się KAROL. "Mogł cię
 pocałować?" Dominique zgodne tyc. "Mogł pocałować cię na twoim
 kolanach? * A głowę?" Karol Dominique zgodne tyc. Potem do-
 piero walenie.

- W matym / warstwie fizycznej na Brookie.
 - wykład.
 - Niecior - po słowach francuskiej - pocałował się z poprzednie.
 - Fletarumie - pytanie o polaka z metra.
 - Ew. przyjechała sobie na siance plakat. "Venit = Miło"